



Lydia Cacho, *Niewolnice władzy. Przemilczana historia międzynarodowego handlu kobietami* (tłum. Katarzyna Kuś, Paweł Wolak), Wydawnictwo Literackie MUZA S.A., Warszawa 2013, ss. 345.

W Polsce ukazała się pierwsza poważna pozycja dotycząca światowego handlu kobietami autorstwa meksykańskiej dziennikarki śledczej Lydie Cacho pt. *Niewolnice władzy. Przemilczana historia międzynarodowego handlu kobietami*, którą zakwalifikować należy do literatury faktu lub monograficznego reportażu.

Traktuje ona o jednym z najtrudniejszych tematów współczesnego świata – handlu ludźmi; zjawisku słabo poznanemu, którego istnieniu do niedawna wręcz zaprzeczano lub je bagatelizowano. Tymczasem skala i zasięg zjawiska rośnie wręcz lawinowo, a stopień powiązań z przedstawicielami wysokiego szczebla administracji państwowej, polityki biznesu osiąga wymiary zastraszające. Omawiana publikacja ma szansę trafić do szerszych grup czytelników, a więc nagłośnić istniejące zagrożenia i w naszym kraju.

Autorka, według informacji polskich wydawców, uznawana jest za najlepszą, najbardziej znaną dziennikarkę śledczą w Meksyku i za główną obrończynię praw kobiet w tym kraju. Jej książka ukazała się w Meksyku w 2010 roku i od razu spotkała się z dużym zainteresowaniem czytelników, w związku z czym, jeszcze w tym samym roku, miała pięć dodruków.

Warto przy tym wspomnieć, że Meksyk ma co najmniej kilkunastu innych doskonałych działaczy oraz dziennikarzy śledczych walczących o prawa człowieka, w tym kobiet i dzieci, przeciwstawiających się i ujawniających zróżnicowaną skalę powiązań pomiędzy światem polityki, biznesu, sił policyjnych najwyższego szczebla z najbardziej mrocznymi aspektami przestępczości zorganizowanej w kraju – nie tylko tych dotyczących handlu kobietami, ale w ogóle ludźmi oraz równie tragicznym konsekwencjom narkohandlu. Do nich zaliczyć można, między innymi, Luisa Astroga, Javiera Valdeza, Diego Osorę, Jesusa Blancornelasa, Arturo Gomeza oraz Anábel Hernandez. Każdy z nich, publikując swe teksty, ma świadomość, że ryzykuje własnym życiem, które często staje się ceną za prawdę. Problem polega na tym, że wielu dziennikarzy meksykańskich zginęło, wielu obawiając się o swe życie działa często pod pseudonimami lub decyduje się, w obawie o swe życie, na, nie zawsze skuteczną, ochronę osobistą.

Według raportów ONZ oraz międzynarodowych organizacji dziennikarzy, Meksyk to jeden z najniebezpieczniejszych krajów na świecie dla tej grupy zawodowej; w ciągu ostatnich sześciu lat zginęło tam 60 dziennikarzy piszących o narkohandlu czy handlu ludźmi. Na porządku dziennym, wobec wszystkich domagających się ujawniania kulisów tych działań lub podjęcia śledztwa, znajdują się takie metody, jak zastraszanie, tortury i przemoc w różnych formach, do zabójstw włącznie.

W Polsce, podobnie zresztą jak na całym świecie, w świadomości społecznej, problem handlu kobietami funkcjonuje jako zjawisko dotykające osoby z marginesu społecznego lub dobrowolnie oddające się prostytucji. Stosunkowo wcześniej pojawiły

się jednak i u nas organizacje pozarządowe, wyprzedzając rozwiązania prawno-administracyjne. Wśród nich wyróżniały się, działająca prężnie od 20 lat, La Strada i Itaka.

Publikacje, jakie dotychczas ukazywały się w Polsce na temat handlu ludźmi nie miały tej rangi, co reportaż Lydii Cacho. Dobrze więc się stało, że ta, będąca jednym z poważniejszych opracowań traktujących o tym problemie, książka pojawiła się na polskim rynku wydawniczym. Powstała ona na bazie rzetelnych, blisko pięcioletnich studiów dziennikarskich. O jej walorach niech świadczy fakt, że w ciągu trzech lat przetłumaczona została na kilka języków (angielski, francuski, niemiecki).

Lydia Cacho sama określa siebie jako działaczkę społeczną, dziennikarkę i pisarkę. Pisze od dwudziestu lat o różnych aspektach wyzysku kobiet i dzieci, głównie w Meksyku, ale także w innych krajach Ameryki Łacińskiej, a ostatnio nawet świata. Jej cotygodniowe komentarze w *El Universal* są jednymi z najczęściej czytanych. Jest autorką sześciu książek: *Los demonios de Eden*, *Muerdele el corazón*, *Esta boca es Mia*, *Memoria de una infamia*, *Con mi hij@no* oraz *Esclavas del poder*¹.

Za swe publikacje oraz aktywność społeczną (m.in. powołanie i prowadzenie Organizacji na rzecz Ofiar Przemocy i Handlu Kobietami, doradztwo dla UNIFEM – Agencji ONZ ds. Kobiet) i zawodową (powołanie Związku Dziennikarzy Meksykańskich, Środkowoamerykańskich i Karaibskich mającego nieść pomoc w zakresie ochrony praw i wspierania działań dziennikarzy) została uhonorowana wieloma nagrodami: Narodowej Komisji Praw Człowieka, American Human Rights Watch, Amnesty International, hiszpańskiej królowej Zofii, UNESCO, Olafa Palme, Oxfamu i innych.

W pierwszej książce, która wywołała skandal w kraju, pisała o sieci pedofilów, powiązanych z wpływowymi biznesmenami, którymi kierował jeden z wysoko postawionych polityków ze stanu Puebla. Po opublikowaniu trzeciej książki *Memorias de una infamia*, gdzie odstąpiła kulisy produkcji filmów porno z udziałem małoletnich w Cancún oraz powiązań tej szajki z policją stanową, została porwana, bezprawnie uwięziona, torturowana i zgwałcona.

W kolejnej książce demaskowała korupcję w kraju, w niej upatrując głównej przyczyny niemocy policji oraz nieefektywności wykrywania sprawców zabójstw kobiet w Ciudad Juárez. Przygotowując tę książkę przeprowadziła dwuletnie śledztwo po obu stronach północnej granicy.

Temat przedstawiony na kartach ostatniej książki Lydii Cacho wymagał jeszcze szerzej zakrojonego śledztwa, dlatego też autorka odwiedziła, w ciągu pięciu lat, kilkanaście państw, przemierzając te rejony i miejscowości, w których spodziewała się zastać handlarzy lub ich ofiary. W tym czasie odbyła rozmowy zarówno z tymi kobietami, którym udało się zbiec, jak i z tymi, które nadal były niewolnicami; rozmawiała z ekspertami, jak i z sutenerami oraz mafiosami. Efektem było ujawnienie nieznanych aspektów międzynarodowej sieci handlu kobietami dla potrzeb seksbiznesu, seksturystyki oraz pornografii dziecięcej. Cacho twierdzi, że współczesny rynek handlu żywym towarem, z niewolnictwem seksualnym na czele, wkrótce przekroczy rozmiary niewolnictwa

¹ Autor recenzji miał okazję spotkać się z Lydią Cacho, dzięki czemu mógł zweryfikować powszechnie dostępne, nie zawsze jednak prawdziwe, informacje na jej temat.

KSIĄŻKI

afrykańskiego, jaki miał miejsce przez trzysta lat. To drugi, po narkotykowym, najbardziej dochodowy nielegalny biznes. W swojej przejmującej, ale prawdziwej książce tworzy obraz przyczyn i konsekwencji współczesnego niewolnictwa. Odsłania też kulisy odczuć i zmian psychicznych u ofiar – opisując ich dramatyczne losy w trakcie mechanizmów ich pozyskiwania, przygotowywania (tj. łamania psychicznego) i włączania do nielegalnego seksbiznesu. Wstrząsające są opisy nie tylko porwań, ale i sprzedaży własnych dzieci. Autorka jest szczególnie uwrażliwiona na prostytucję małoletnich, w związku z czym temu problemowi poświęca najwięcej miejsca.

Książka składa się z 14 rozdziałów. Wstęp poprzedza rekomendacja pt. *Potęga etyki* Roberta Saviano (znanego dziennikarza włoskiego od lat opisującego i demaskującego mafię włoską, autora słynnej powieści *Gomorra*), stawiającego Cacho za wzór dziennikarza, chwaleńczego ją za ogromną odwagę, dociekliwość i skuteczność. W pierwszych sześciu rozdziałach (stanowiących połowę pracy) autorka nakreśla szeroki kontekst i specyfikę handlu w wybranych krajach, takich jak Turcja, Izrael i Palestyna, Japonia, Kambodża, Birma oraz powiązań handlu kobietami z handlem bronią i narkotykami (np. w Argentynie i Meksyku). W kolejnych rozdziałach Cacho tworzy portrety klientów, przedstawia powiązania pomiędzy wojskiem a prostytucją; odkrywa mechanizmy finansowe „prania brudnych pieniędzy” pozyskanych z handlu kobietami, a także charakteryzuje współczesnych sutenerów i omawia funkcje mafii w handlu globalnym.

W polskim wydaniu niestety zauważalne są drobne błędy, których można było uniknąć, gdyby redakcja zadbała o staranną redakcję naukową tłumaczenia. Na przykład zamożne dzielnice miasta Meksyk pojawiają się w tłumaczeniu jako odrębne miasta; poza tym zamieniony został wiek (z 22 do 12 lat) porwanej i zaginionej do dziś Marity Varón – młodej kobiety z Argentyny, której matka Susana Trimarco stała się dziś symbolem walki z ospałym niewydolnym systemem śledczym i sądowniczym kraju. Razi też powtarzające się, a deprecjonujące ofiary określenie „handel żywym towarem”; o zaprzestanie jego używania wytrwale apelują organizacje pozarządowe, m.in. polska La Strada.

Dzięki publikacjom Lydii Cacho, mimo zgromadzonego i przedstawionego bogatego materiału dowodowego, doszło do zaledwie kilku śledztw, marginalnych zatrzymań i procesów, w których wyroki skazujące były nieliczne i bardzo niskie (w tym wyroki z zawieszeniem) – najwyżej do kilku lat więzienia – wbrew temu, co w notce informacyjnej pisze, z powodów czysto komercyjnych, wydawca: „Dzięki Cacho wielu handlarzy uzyskało dożywotnie wyroki za swą działalność(...)” – co jednak niestety jest nieprawdą; większość zatrzymanych handlarzy kobiet otrzymuje bowiem w czasie procesu minimalne kary lub zostają uniewinnieni z braku dowodów. Nieprecyzyjne definicje i rozbieżności terminologiczne w kodeksach postępowania karnego w poszczególnych krajach sprawiają, że organizatorzy handlu pozostają praktycznie bezkarni.

Jędrzej KOTARSKI

Instytut Studiów Międzynarodowych UŁ/
Polskie Towarzystwo Studiów Latinoamerykanistycznych